

Karta pracy nr 1

Dlaczego poszedłem walczyć w Powstaniu – fragment relacji Jerzego Substyka, Powstańca Warszawskiego, członka Prezydium Zarządu Związku Powstańców Warszawskich

Jerzy Substyk urodził się 30 października 1927 r. Szkołę powszechną ukończył w trakcie okupacji niemieckiej. Od 1942 r. działał w konspiracji w ramach Kadry Polski Niepodległej, następnie po scaleniu – w Armii Krajowej. W czasie Powstania Warszawskiego służył w stopniu starszego strzelca w I plutonie „Perkun” 3 kompanii – zgrupowania „Bartkiewicz” w Śródmieściu Północnym, od początku do końca powstania biorąc udział w obronie reduty, w gmachu przedwojennego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Był dwukrotnie ranny. Po powstaniu był jeńcem stalagów XI B Fallingbommel oraz Stalagu VI J Dorsten, skąd wraz z innymi jeńcami został wyzwolony przez wojska brytyjskie. Następnie dołączył do stacjonującej w Niemczech Pierwszej Dywizji Pancerniej generała Maczka, gdzie ukończył gimnazjum i pierwszą klasę liceum. Do Polski powrócił w grudniu 1946 r. Jest członkiem Prezydium Zarządu Związku Powstańców Warszawskich. Odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2004), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1999), Krzyżem Walecznych.

nagranie nr 1

Czas: 00:01:22

„Czasami pytają nas, czy powstanie było potrzebne. Dla mnie, dla młodego człowieka, który miał lat 17, prawie pięć lat okupacji, to było coś okropnego. Ciągłe łapanki, rozstrzeliwania na ulicach. Człowiek oglądał się tylko na wszystkie strony, czy nie idzie jakiś patrol, żeby uciec. I wreszcie przyszedł dzień, że byłem wolny. Na ulicach białe-czerwone sztandary. Ja jestem żołnierzem Armii Krajowej po prostu i jestem jak równy z równym z wrogiem, z bronią w ręku po prostu. Nie muszę się bać. Nie muszę oglądać się na wszystkie strony. Jestem wolny. Walka o wolność tego kraju i tego miasta, w którym się urodziłem, które kocham i w którym umrę po prostu. To jest stolica po prostu naszego kraju”.

1. Jakie motywy uczestnictwa w Powstaniu podał starszy strzelec Jerzy Substyk ps. „Jurny”?

2. Jak myślisz, czy młody wiek Świadka Historii i wielu innych Powstańców sprawiał, że łatwiej było podjąć decyzję o nierównej walce przeciw Niemcom? Czy osoby starsze i z większym doświadczeniem życiowym i wojskowym mogły mieć bardziej krytyczny stosunek do wybuchu Powstania i uczestnictwa w nim? Postarajcie się w kilkusobowych grupach znaleźć argumenty przemawiające za i przeciw uczestnictwu w Powstaniu Warszawskim, a następnie przedstawcie je na forum klasy i omówcie wspólnie z nauczycielem.

Karta pracy nr 2

Powstanie oczami dziecka – fragmenty wspomnień Bogusława Kamoli, harcerza Szarych Szeregów, Powstańca Warszawskiego

Bogusław Kamola urodził się 25 sierpnia 1930 r. w Warszawie. Wczesne dzieciństwo spędził na warszawskim Żoliborzu. W latach 1937–1940 mieszkał w Brześciu nad Bugiem. Jego ojciec był zawodowym wojskowym w Trauguttowie. W 1940 r. uciekł z rodziną przez Bug pod Małkinią do Warszawy. W czasie okupacji niemieckiej działał aktywnie w harcerstwie oraz w konspiracji. Od lata 1942 r. należał do drużyny „Zawiszaków”, a w 1944 r. przeszedł do „Bojowych Szkół” Szarych Szeregów. Miał pseudonim „Hipek”. W 1944 r. brał udział w Powstaniu Warszawskim w 400. drużynie 227 plutonu harcerskiego („Szczyry Kanałowe”) Szarych Szeregów na Żoliborzu, zgrupowanie „Żyrafa”. Przechodził kanałami na Stare Miasto, Śródmieście i Wolę, zajmował się również udrażnianiem i oznakowaniem dróg w kanałach oraz przeprowadzaniem ludzi, m.in. z bronią dla Starówki. Pod koniec Powstania był celowniczym i dowódcą granatnika. Po upadku Powstania został wywieziony ciężarówką do Dulagu 121 w Pruszkowie, skąd kolejną przewieziono go w głąb Rzeszy, gdzie przebywał w obozach jenieckich. Zbiegł w 1945 r. Następnie wstąpił do 1 Dywizji Pancерnej gen. Maczka, gdzie w szkole 1DP w Lippstadt skończył jedną klasę gimnazjum. Do Polski wrócił we wrześniu 1946 r.

Posłuchaj fragmentu notacji i przeczytaj fragmenty transkrypcji, a następnie odpowiedz na pytania.

nagranie nr 2

Czas: 00:07:50

„Najchętniej zakładaliśmy podziurawione trampki na bosą nogę, bo wtedy to wszystko nam przelatywało, jak się ścisnęło dobrze tę cholewkę sznurkiem, tam obwijało wokół nogi, to one nie spadały, te trampki. Czasami były tam za duże o dwa numery, ale jak się tam sznurkiem związało do nogi, to się to trzymało. I krótkie spodnie. Krótkie spodnie, dlatego że nie namakały spodnie. Nie ciążyły na mnie, nie utrudniały przejścia po ściekach. I to był dosyć duży wynalazek na gołe nogi. Znaczą gołymi nogami szliśmy, co powodowało niestety to, że jak, co często się zdarzało, że człowiek się obtarł nogę, nie wiem, o coś w kanale, czy się poślizgnął i upadł na kolano, to cegłę się zawadziło, to po prostu były rany na nogach. A w tak, w cudzysłowie, sceptycznych warunkach, tworzyły się oczywiście jakieś zapalenia, jakieś takie rany na nogach przez cały czas. To mieliśmy, ponieważ jedynym lekarstwem była chyba tylko szara maść, nic więcej, to tam się nie bardzo nam na nogach goiło. To był strój kanałowy, sprawdzony, bez hełmów, tylko w beretach. Hełm przy upadku czy uderzeniu głową dawał echo. Niosło się echo. Państwo sobie nie wyobrażają, jak czuły jest odgłos w kanale. To znaczy każdy pocisk, strzał na górze, pojazd jadący, czołg jadący, bomba padająca czy pocisk to w kanale to było ze zdwojoną siłą, to było przecież pogłos tam szedł w tych kanałach, a szczególnie wówczas, kiedy właściwie wszędzie były kanały odsłonięte. A tu chciałem jeszcze powiedzieć o, niebezpieczeństwie pobytu w kanałach. Otóż jak każde ścieki czy nieczystości wytwarzają różne gazy, między innymi metan, który jest zabójczy dla człowieka i te kanały też to wytwarzały. Oczywiście myśmy to odczuwali, że po jakimś czasie pobytu w tym kanale to jesteśmy tacy półprzytomni, tacy jacyś podtrucii. Wtedy, kiedy kanały były już odsłonięte i były te klapy pozdejmowane, to kanały automatycznie były przewietrzane. Tak że był oczywiście tak zwany wozduch¹, ale nie było tak dużo trujących substancji. One były, ale w małych ilościach, to nam,

¹ Mieszanina gazów, dawniej także: morowe powietrze.

młodym, jeszcze wtedy to tak nie dokuczało, aczkolwiek zawsze wychodziliśmy tacy oszołomieni jak po lekkich narkotykach. (...)

(...) co myśmy robili w kanałach. A więc to była cała gama zleceń i rozkazów. Mianowicie myśmy dostarczali broń, na przykład na Starówkę. Broń, która pochodziła od żołnierzy usytuowanych w Kampinosie, od partyzantki kampinoskiej. Oni byli bardzo dobrze uzbrojeni, w związku z tym był rozkaz naszego dowództwa, jak rozumiem, że oni przychodzili na Żoliborz, te jednostki leśne, do nas na Żoliborz, zostawiały broń i myśmy to transportowali na Stare Miasto. Zdarzało się niekiedy, że ci ludzie z lasu szli z nami w tę broń potężniejsi, lepsi fizycznie, aczkolwiek niedoświadczeni w kanałach. To myśmy byli taką głową, zapewnialiśmy i bezpieczeństwo, i w miarę bezstresowe dojście do celu. To było jedno zadanie, przenoszenie broni i przeprowadzanie oddziałów na Starówkę z bronią. Oni później wracali z nami, ci żołnierze leśni. Były sytuacje, w których ja brałem udział, myśmy szli po oddziały na Starówkę. Przeprowadzaliśmy ich na Żoliborz celem dozbrojenia i odprowadzaliśmy ich z powrotem na Starówkę. (...)

Kanały to jest wielkie miasto, kilkupoziomowe. Niebezpieczne. Psychicznie demobilizujące, panuje tam wielki strach. Kto nie wytrzymuje samotności w cieniu, ten właściwie przeżyje to fatalnie, w związku z tym niektórzy tego nie wytrzymywali z naszego, koledzy z naszego plutonu prosili, żeby ich wycofano z tej służby, bo po prostu nie dają rady. Następne zadania to były dosyć ciężkie do spełnienia, mianowicie, i z tym się wiązą takie, no, osobiste moje przeżycia okropne. Mianowicie Niemcy dowiedzieli się później, że istnieje łączność kanałowa. Wiedzieli o tym, stąd odkryte włady, stąd te blokowanie kanałów różnymi zaporami, wygnał taki, że tam wpuszczali jakieś tam szyny tramwajowe, jakieś stare łóżka metalowe, beczki, nie wiem, wapno, gips i to blokowało zarówno przepływ wody, wznosiło poziom kanałów przed taką zaporą i praktycznie uniemożliwiało posuwanie, przejście. Blokowało to przejście. Więc naszym celem, naszym zadaniem oddziałów naszego, udroźnianie i likwidowanie takich zapór czy tam barykad, jak je nazwiemy, które Niemcy nam stawiali”.

1. Jakie elementy ubioru nosili Powstańcy przedzierający się kanałami? Jakie było ich znaczenie praktyczne w tym miejscu?

2. Jakie były zadania harcerzy Szarych Szeregów w kanałach?

3. Na jakie niebezpieczeństwa podczas wędrówki kanałami narażeni byli Powstańcy?

Karta pracy nr 3

Sytuacja ludności cywilnej w Powstaniu w relacji Marii Skorupińskiej, która jako czternastolatka pomagała w opiece nad chorymi i rannymi

Maria Danuta Skorupińska z d. Skowrońska urodziła się 15 listopada 1930 r. w Krakowie. Do wybuchu II wojny światowej mieszkała w Inowrocławiu. Pod zagrożeniem zbliżającego się frontu niemieckiego rodzina postanowiła uciec na wschód. Po przebyciu ok. 250 km i dotarciu do Ożarowa Mazowieckiego ojciec pani Marii został aresztowany i wzięty do niewoli. Maria wraz z matką i siostrą zmuszone były powrócić do Inowrocławia. Zimą 1940 r. do Inowrocławia powrócił ojciec rodziny, schorowany po pobycie w niemieckim obozie jenieckim. Niedługo po tym rodzina została wyrzucona z domu przez Niemców. Schronienie znaleźli w Warszawie, w mieszkaniu wuja Stanisława Gerleckiego. Maria kontynuowała naukę w szkole powszechnej na ul. Hożej. Zarówno jej rodzice, jak i wuj należeli do AK. Wspólnie udzielali pomocy żywnościowej Żydom z Getta Warszawskiego. Podczas Powstania Warszawskiego Maria pomagała wujowi zajmować się chorymi i rannymi. Była świadkiem makabrycznych i traumatycznych widoków ludzi umierających i cierpiących. Gdy Powstanie upadło, cała rodzina została wypędzona z domu i osadzona w niemieckim, obozie przesiedleńczym Dulag 121 w Pruszkowie, a następnie wywieziona pod Kraków. W marcu 1945 r. ostatecznie osiedli w Milanówku. Po wojnie pracowała jako pielęgniarka.

Posłuchaj fragmentu notacji i przeczytaj fragmenty transkrypcji, a następnie odpowiedz na pytania.

nagranie nr 3

Czas: 00:02:48

„Wracając do Powstania, ten cały sierpień, to była jedna walka o przeżycie. Ranni nie mogli schodzić do schronu, bo nie byli w stanie, więc ktoś musiał z nimi zostawać. Myśmy też zostawały, dzieci. Ja już miałam czternasty rok, a bardzo mnie ciągnęło zawsze do medycyny, chociaż drugi wujek był prawnikiem i on powiedział, że ja powinnam iść na prawo. (...) Więc ja się interesowałam tymi chorymi, pomagałam i moja siostra też. Bandaże zwijaliśmy i temperaturę im mierzyliśmy, łóżka słałyśmy, karmiłyśmy. Cała ta pielęgnacja, umyć i w ogóle. A przecież potem zrobił się straszny problem z wodą. Wodę mój ojciec nosił w wiadrach z kina Palladium, bo tam była studnia. Trzeba było przejść pod barykadami. Przed ojcem trup, za ojcem trup, a on przechodził z tymi wiadrami, ja nie wiem jak. Ludzie wykopali różne przejścia międzypiętniczne, między jedną kamienicą, a drugą. Można było przejść dalekie ulice pod ziemią. (...)

Powstanie było dla nas niesamowite po prostu. Mimo tych wszystkich bombardowań, tych strzelanin, tych trudności życiowych zwykłych, takich zwykłych. Brak jedzenia, wody, światła. Po prostu uciążliwości różne. Świece się nam już kończyły, karbid się nam kończył. Trudno było żyć, naprawdę. Potem już nie było co za bardzo jeść i te kasze, pęczak taki z ośmi, taka nieczysto zrobiona ta kasza, nie oczyszczona. Polana tymi pomidorami albo szczawiem. Na śniadanie szczaw, a na obiad pomidory do tej kaszy. Wieczorem znowu szczaw. Nie można było tego wytrzymać, naprawdę”.

1. Jakie braki były najbardziej odczuwalne przez ludność cywilną w trakcie Powstania?

2. W jaki sposób cywile chronili się przed nalotami i ostrzałami niemieckimi?

Karta pracy nr 4

Kapitulacja Powstania i dalsze losy wybranych uczestników na przykładzie relacji Jerzego Substyka „Jurnego”

Posłuchaj fragmentu notacji i przeczytaj fragmenty transkrypcji, a następnie odpowiedz na pytania.

nagranie nr 4

Czas: 00:03:41

„Broń złożyliśmy na placu Narutowicza, pamiętam. W kolumnach pod eskortą wachmanów² po prostu żeśmy przeszli do Ożarowa. Tam, po takim przejściowym obozie, chyba dwa dni żeśmy byli. Podstawiono pociągi z bydłecymi wagonami i przewieziono nas do Niemiec, do obozów jenieckich. Byłem w dwóch obozach jenieckich Fallingbistel i Dorsten. Fallingbistel chyba to było 11B i Dorsten 6J. Siedem miesięcy byłem w niewoli niemieckiej. Pod koniec kwietnia 1945 r. oswobodziła nas armia brytyjska. Bo front szedł od zachodu, prawda. I w pewnym momencie byłem znowu wolny. Skończyła się niemiecka niedola. Po prostu skończył się obóz. I w pewnym momencie stanęliśmy przed problemem co dalej: jesteśmy wolni. Więc część chłopców pojechała do kraju do domu. Zresztą ja wykorzystałem tych kolegów, przesyłając wiadomość do rodziny swojej, że przeżyłem powstanie, że byłem w niewoli, że jestem na Zachodzie. W tym czasie w Europie były dwie polskie armie. I to był Drugi Korpus generała Andersa we Włoszech i Pierwsza Dywizja Pancerna generała Maczka w północnych Niemczech. Część chłopców pojechała do Włoch właśnie. Natomiast nas kilku zostaliśmy i zdecydowaliśmy się przejść do Pierwszej Dywizji Pancерnej generała Maczka, przyjął nas tam. To była miejscowość Meppen się nazywała w Niemczech. Tam było zresztą dowództwo dywizji. Przyjął nas taki oficer i mówi, było nas chyba czterech czy pięciu chłopców i mówi: „No, a wy chłopcy, to co?” „My jesteśmy żołnierze frontowi, powstańcy warszawscy. Chcemy do dywizji”. A on mówi: „A czy wiecie, że wojna się już skończyła?” Bo to było po piątym maja czterdziestego piątego roku. A Polska będzie teraz potrzebowała ludzi mądrych, wykształconych, żeby odbudowywać kraj. I mówi „Pójdziecie się uczyć”. A w tym czasie Dywizja Pancerna otworzyła dla swoich żołnierzy gimnazjum po prostu. I nas skierowano do tego gimnazjum. Ja tam skończyłem gimnazjum ogólnokształcące i pierwszą klasę liceum”.

1. Opisz drogę jaką przebył Jerzy Substyk „Jurny” wraz z innymi Powstańcami po kapitulacji Powstania Warszawskiego.

2. Na podstawie wiedzy pozaźródłowej odpowiedz, czym była Pierwsza Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka i jakimi dokonania się wslawiła.

² Strażnik więzienny lub obozowy.